Nr 316. **Kraków, Piątek 14 Lipca 1911.** **Rok XXX.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką poztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 14 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano pismo Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w sprawie wysłania delegata na doroczny zjazd muzealny do Rapperswylu. Pismo odesłano do sekcyi szkolnej. Prezydent dr Leo odpowiedział na kilka interpelacyj, zgłoszonych na poprzedniem posiedzeniu, poczem nastąpiła dalsza

debata budżetowa.

Mowa dra Bandrowskiego.

Pierwszy zabrał głos prezes klubu demokratycznego r. m. dr Bandrowski. Wskazał on na to, że tegoroczna debata budżetowa odbywa się w szczególniejszych warunkach. Pannje atmosfera pewnego niepokoju i zdenerwowania; jakieś pyłki nie polityczne — jak powiedział szan. wiceprezydent miasta—ale pyłki nieufności wdzierają się w szczeliny tego dzieła, które mniej więcej przed czterema laty wspólnym usiłowaniom zawdzięczamy. Wtedy to — jak sobie pozwolę przypomnieć, byliśmy świadkami rozkładu czy secesyi w radzieckim klubie konserwatywnym. Pewna jego część dokonała secesyi, trzon zaś mieszczański z prezydentem na czele, pozostał bez większości, niezdolny do rządów miasta. Wtedy to radziecki klub demokratyczny — ostra w dawniejszej Radzie opozycya — uważał za swój obowiązek podać dłoń pomocną mieszczaństwu, wychodząc z założenia, że dosyć już wysługiwało się ono konserwatywnym bogom, że mieszczaństwo krakowskie nie może być i nie jest innem, tylko demokratycznem, że zatem działa w tym wypadku w myśl najlepszych tradycyi i najświętszych ideałów demokratycznych.

I przyszło porozumienie do skutku i stał się fakt, dziś jeszcze ciągle niedoceniany, ale niezmiernie ważny dla przyszłości tego Krakowa. Był to fakt zespolenia demokratycznych obywateli naszego miasta do wspólnej pracy publicznej, jednolitej pod względem politycznym, był to fakt wytworzenia silnej opinii demokratycznej w mieście. Temu też zawdzięcza Rada miasta silną większość swoją, która dozwoliła na przeprowadzenie gospodarki miejskiej na szerszą skalę, obejmującą szerokie horyzonty teraźniejszości, zapewniającej dalekie widoki na przyszłość. — Wczoraj prof. Rosenblatt i prof. Nowak w wymownych słowach określili znaczenie i doniosłość tej gospodarki, a jakkolwiek możebym chętnie domieszał nieco cieniów do tego świetlanego obrazu, przecież na ogół biorąc, gospodarka ta — to postęp pod każdym względem. To wszystko jest dziełem tego współdziałania demokratycznych żywiołów w tej prześwietnej Radzie.

Ta kooperacya demokratyczna odbiła się szerokiem i głośnem echem po kraju; tu i ówdzie wywoływała pewien zgrzyt nieufności, lub małostkową zawiść, ale na ogół spotkała się z uznaniem i stwierdzeniem, że Kraków w dobrych jest rękach, że znowu idzie przodem tak pod względem gospodarczym, jak i ideowym. Zaczynały też znikać dawniejsze przesądy i uprzedzenia, nawet panowie konserwatyści przestali się gniewać. Niektórzy poustępowali, inni zaczęli się godzić z nowym porządkiem rzeczy, a inni nawet zaczęli współdziałać, tak, że dziś mogą powiedzieć, że byli tej pracy „pars“ — wprawdzie nie dużą, ale co prawda chętną i rozumiejącą nowoczesne ideały społeczne. — A przecież tylko o tę część może chodzić w pracy publicznej dla dobra miasta i kraju.

Rzeczą jest zrozumiałą, że obie sprzymierzone strony musiały dążyć do oparcia swego współdziałania na zasadzie lojalnego zaufania i nadać mu pewne i konieczne formy, zapewniające wzajemnie należyty wpływ na tok spraw miejskich. Niestety, nie obeszło się na tem pogodnem niebie bez chmur, które zbierały się od czasu do czasu, rzucając cienie na tę wielką robotę nad odrodzeniem Krakowa i na ten poważny akt konfederacyi demokratycznej w Krakowie. A dołączały się do tego rozmaite mniejsze lub większe, często przykre uchybienia konstytucyjnej niejako natury. Pozwólcie panowie, że się jaśniej wyrażę zapomocą kilku przykładów:

Wczoraj mówiono tu dość długo o spóźnieniu w przedłożeniu budżetu pod obrady. Spóźnienia takie są stałem zjawiskiem na horyzoncie gospodarki miejskiej, a nie przypominam sobie roku, w którymbyśmy tego nie mogli obserwować. W bieżącym roku zjawisko to przybrało tak olbrzymie rozmiary, że rzuca się każdemu w oczy, zmuszając do zastanowienia się nad niem. I jakiż może być wynik tego zastanowienia się? U mnie jest on następujący:

Podaje się za przyczynę drugi okres wyborczy, ale przecież nie tłómaczy ona wszystkiego; wszakże przed okresem wyborczym mógł być budżet przedłożony Radzie miejskiej, a i wtedy byłby już o całe 2—3 miesiące spóźniony. Więc jest nią niezawodnie pewna niesprawność w funkcyonowaniu prezydyum, które za tę czynność jest przed Radą odpowiedzialne. A gdy nadto ma się z tem zjawiskiem stale do czynienia, a nadto w ten sposób, iż się go wcale nie usprawiedliwia i przystępuje czasem do budżetu w porze tak spóźnionej, iż właściwie budżet przestał być rzeczą aktualną, to mimowolnie ma się uczucie pewnej niekonstytucyjności, która ubliża autonomicznemu prezydentowi autonomicznej Rady. Jest to niezawodnie pewne lekceważenie autonomii i tem większe, że bez budżetu odwołuje się do podatków i świadczeń obywatelskich na rzecz miasta.

Drugą sprawą, która może jest przyczyną spóźniania się rozpraw budżetowych, jest przestarzała organizacya Rady miasta Krakowa. Niejednokrotnie już, przy sposobności prawie każdej rozprawy budżetowej miewałem sposobność zwracać uwagę prześwietnej Rady na wady tej organizacyi, które krępują sprawność Rady, które z każdym rokiem stają się widoczniejsze. Zdawałoby się, że prezydyum miasta, które już za drugie sześciolecie otrzymało zaszczytny mandat zaufania ze strony Rady, będzie uważało za pilny, może najpilniejszy obowiązek wziąć sprawę w energiczne ręce. Niestety, mieliśmy często, może zbyt często tego rodzaju zapewnienia ze strony prezydyum, aby z pewnem rozczarowaniem przekonać się, że po tych zapowiedziach nie następują czyny. (Potakiwania).

Nie lepiej ma się rzecz z reformą gminnej ordynacyi wyborczej. Jakiemi to nadziejami unosiliśmy się my, a za nami szerokie warstwy obywatelskie miasta, z chwilą, gdy padły rządy konserwatywne tego miasta. Prezydent miasta czynił rok rocznie przyrzeczenia i zobowiązania, ba nawet komisya statutowa czasem się zbierała, ale ostatecznie już kilkakrotnie księżyc odmienił się złoty, a reformy tego oczekiwanego dzieła jak nie było, tak niema. Tymczasem wybiera się ciągle starym trybem, to znaczy: ignoruje się ku zdziwieniu powszechnemu szerokie warstwy obywatelskie i starym a dogodnym dla pewnych potentatów sposobem mianuje się członków Rady wbrew wszelkim ideałom demokratycznym i konstytucyjnym. I cóż dziwnego, że pewne zwątpienie ogarnia szerokie warstwy obywatelskie, cóż dziwnego, że zaczynają tracić zaufanie do demokratycznej Rady, skoro od niej w prawach swych doznają tego samego losu, co od Rady konserwatywnej. (Oklaski).

Oczywiście, podaje się cały szereg okoliczności na usprawiedliwienie. Raz wymówkę stanowi Sejm, innym razem czeka się na Wielki Kraków, jakiś czas na przyłączenie Ludwinowa i Dąbia, a w niedalekiej przyszłości może zjawi się spodziewane przyłączenie Podgórza na przeszkodzie. Ależ tego nikt nie może zrozumieć, a nie rozumiejąc oczywiście — mojem zdaniem słusznie — domyśla się niechęci ku temu wielkiemu dziełu obywatelskiemu w tej prześwietnej Radzie. — Cieszy mnie, że ze wszystkich stronnictw Rady wychodzą żądania tej reformy, że nawet ze strony nieprzejednanej dawnej prawicy dolatują nas pewne dźwięki wiosenne. Może przecież dzieło to wyjdzie ze sfery projektów i nadziei ze sfery życia i pożądań obywatelskich. (Oklaski).

Nie wyszliśmy ani na krok w sferze dziś tak bardzo zagrażającej wszystkim. Myślę o niesłychanej drożyźnie. Niezawodnie, że Rada miasta sama temu nieszczęściu nie zaradzi. Tu powołane są wszystkie czynniki do współdziałania, każdy w swoim zakresie, a więc i Rada w swoim. A czy pod tym względem Rada spełniła, co do niej należało? Niezawodnie, coś się robiło, ale zawsze bez ujęcia sprawy w systematyczną, organiczną całość, a często kończyło się na jałowej dyskusyi o stosunku producentów do konsumentów.

Ale dość tych przykładów, wracam do rzeczy. Naszemu klubowi musiało chodzić o zapewnienie sobie należytego wpływu na tok spraw miejskich i dlatego upominał się od początku o zastępstwo w prezydyum. Żądanie to słuszne ze wszech miar, wszakże odpowiada wszelkim wymaganiom organizacyi parlamentarnej — było bardzo poważną gwarancyą zacieśnienia tej kooperacyi demokratyczno-mieszczańskiej. Dwukrotnie, niestety, spotkaliśmy się z odmownem stanowiskiem klubu mieszczańskiego; zbywano nas przyrzeczeniami, potem zobowiązaniami na przyszłość, które, niestety, straciły swój walor z chwilą, gdy przy ostatnich wyborach klub mieszczański zdobył sobie samodzielną większość w Radzie. I wtedy na nasze w najlepszych intencyach postawione żądania — otrzymaliśmy wczoraj niedwuznaczną odpowiedź.

Przyjmujemy ją do wiadomości — a tem samem czujemy się zwolnieni od odpowiedzialności, którą dotychczas podzielaliśmy. Musimy wrócić na stanowisko, któreśmy dawniej zajmowali, stanowisko samodzielnej krytyki, co może na większy pożytek wyjdzie miastu. Wszak nie potrzebujemy zapewniać, że zawsze kierować się będziemy dobrem ukochanego przez nas wszystkich Krakowa.

Panowie — zaciągnęliście współdziałaniem Waszem z klubem demokratycznym także pewne zobowiązania wobec demokratycznej opinii miasta i kraju, a to zobowiązania wierności dla sztandarów demokratycznych. Tej wierności nawet w zmienionych stosunkach będziemy od was żądali, bo obowiązkiem naszym pilnować, aby demokracya nie była pustem słowem i hasłem — ale czynem wolności, postępu i sprawiedliwości społecznej i narodowej. (Żywe oklaski. Z wszystkich stron odbiera mowca gratulacye).

Mowa r. Perosia.

R. m. Peroś poświęcił szereg ogólnych uwag zwyżce budżetu, omówił potem sprawę pożyczek gminy, poczem przeszedł do kwestyi mieszkaniowej. Wskazawszy na to, co zdziałano w tej kwestyi w całym szeregu państw i przedstawiwszy szereg interesujących cyfr w tym kierunku, podniósł mowca akcyę międzynarodowego kongresu mieszkaniowego w Wiedniu w r. 1910 i uchwaloną przez parlament austryacki doniosłą ustawę o funduszu mieszkaniowym. W następstwie tego i Rada m. Krakowa 15 maja b. r. powzięła szereg uchwał. Dążyć należy do ich spełnienia, w szczególności należy się starać o częściową zmianę ustawy budowlanej dla budowy tanich domów i tak budować, aby one mogły korzystać z 24 lat uwoln. od podatków w myśl ustawy z r. 1902.

Dalej omawiał r. Peroś kwestyę polityki gruntowej. Kraków powiększył się znacznie; na zachodzie o 13 klm.²; są to jednak grunta mokre i muszą być odwodnione. Wskazawszy na zakupno gruntów pofortyfikacyjnych i uzyskanie plant regulacyjnego miasta, omówił kwestyę kanalizacyi Krakowa.

Miasto nasze posiadało kanały jeszcze z czasów Rzeczypospolitej i dlatego musiano wypracować plan racyonalnej kanalizacyi nie tylko dla Wielkiego, ale i dla starego Krakowa. — W przeciągu ostatnich 5 lat przeprowadzono nowoczesną kanalizacyę w śródmieściu. Pomimo trudności, jakie nastręcza sprawa obwałowania Wisły i budowy wylotów kanałowych do kolektorów, osiągnięto w tym kierunku najlepsze rezultaty.

Mowca przedstawił, co gmina wydała w ostatnich latach na bruki, chodniki i zakupno gruntów (na bruki 1,017.241 K, chodniki 524.200 K, na zakupno gruntów od r. 1909 — 2,580.427 K).

Gmina ma swojego gruntu 760 morgów, co czyni 12% ogólnej powierzchni miasta i przedstawia majątek gminny 43,776.000 K.

Tyle wynoszący majątek gminy bez budynków okazuje wyraźnie, że Kraków nie jest biedny, aczkolwiek ma długi. Należy się spodziewać, że w tych trudnych warunkach osiągnie się jeszcze wiele dodatnich rezultatów, a idąc utartym szlakiem na wzór miast zagranicznych, które prowadzą racyonalną gospodarkę i na polu tanich mieszkań zrobi się tyle, że choć w części się ulży biedniejszej ludności. (Oklaski).

Mowa prof. Bujwida.

R. m. Bujwid zaznaczył między innemi: Musimy pogodzić się z faktem istnienia we wszystkich korporacyach pewnych ugrupowań ludzi, związanych wspólną myślą. Dla tego też i w naszej Radzie muszą takie ugrupowania istnieć. Zadaniem należytego kierownictwa jest te grupy łączyć i w ten sposób wytwarzać ten niezbędny czynnik, jakiem jest zaufanie. Tego niema, natomiast jest chęć nieustanna majoryzacyi. Praca wspólna musi być wobec tego silnie utrudnioną, bo zaufania w ten sposób wytworzyć nie można. Długo próbowaliśmy iść razem i niejedną kwestyę dla miasta ważną musieliśmy lżej nieco traktować, niżby to wynikało z konieczności gruntownego wejrzenia w sprawy, z któremi bliżej nie dane nam było się obeznać. Stan taki dłużej trwać nie może. Za dużą byłaby nasza odpowiedzialność wobec całej gospodarki miejskiej.

Nie ujmując nic z zasług prezydenta, wskazuje mowca, że jest on bardzo pracowity, formalnie pracy łakomy, ale i o nią zazdrosny.— Za dużo ma sam wyłącznie do czynienia, za mało dzielić się chce swą pracą z innymi członkami prezydyum i skutkiem tego musi być często przepracowany, a co za tem idzie, nie jest w możności w granicach czasu zmieścić swych trudnych zadań.

Jeżeli to było trudnem i nieraz niewykonalnem dotąd, to przy obowiązkach poselskich będzie zupełnie niewykonalnem. I teraz było koniecznem ustąpienie części pracy innym członkom Rady i podzielenie się pracą w prezydyum z klubem, który od początku istnienia swego dowiódł swej owocnej pracy dla dobra miasta. Stało się inaczej. Za wyniki dalsze oczywiście odpowiedzialność nie na nas spadnie. Pracować będziemy tak jak dotąd, ale z większym krytycyzmem.

Mowca podniósł następnie szereg różnych spraw, między innemi sprawę drożyzny. Funt mięsa, który kosztował do niedawna 20 centów, dziś kosztuje 42, a za kilka dni płacić będziemy po po 48 centów, niedługo i po koronie. Trzeba będzie chyba ogłosić wysoko premiowany konkurs na surogat mięsa z koksu, którego gazownia sprzedać nie może. Co by to był za dobry wynalazek! (Wesołość).

Wielki Kraków — mówił prof. Bujwid dalej — będzie miał wielkie długi; trudno inaczej, ale zapytać się należy, czem my je pokryjemy wobec braku wielkiego przemysłu. Żelazny pierścień forteczny tamuje rozwój miasta na każdym kroku. Niedawno pod Bielanami Wisła została przez wojskowe pontony dla statków zamkniętą na kilkanaście godzin. Gdyby kiedykolwiek ruch na Wiśle skanalizowanej powstał, wojskowość go jednem swojem zarządzeniem zniweczy. Niedawno wyleciała prochownia w Podgórzu w powietrze. Głos oburzenia odezwał się tu z tej Rady i zamarł również szybko. Wojskowość nie dała żadnego odszkodowania i nie myśli o usunięciu groźnego niebezpieczeństwa, jakie przedstawiają składy materyałów wybuchowych na Grzegórzkach. I nikt się o to nie upomni, bo wobec wojskowości my jesteśmy wydziedziczeni.

Miały powstać fabryki, nie pozwolono ich budować! Parę milionów koron jednorazowo i piękna gałąź przemysłu, dająca zarobek mieszkańcom, została zmarnowaną. I to u nas wolno i wszystko uchodzi bozkarnie w tym naszym Krakowie, w którym mamy wreszcie sprężystą służbę sanitarną, ale w którym mieszkaniec zjada przeciętnie 31 gram. mięsa tj. 9 razy mniej, niż Londyn, ale za to na gruźlicę umiera w Krakowie 6 razy więcej ludzi, niż w Londynie. Tam dawno powstały stowarzyszenia, dostarczające tanich mieszkań — u nas, gdyby nie dwa domy Tow. niezawisłych żydów i jeden dom Jordana, niczby dotąd nie było. We Lwowie już dzisiaj mieszkańcy odczuwają dobrodziejstwa komunikacyi tramwajowych. Miasto rozszerzyło się i mieszkania potaniały i uzdrowotniły jednym tylko tym środkiem w wysokim stopniu. My zapewne długo jeszcze poczekamy na rozszerzenie tramwaju. Prawda, że zakłady miejskie prosperują: Gazownia, elektrownia, wodociąg — przynoszą dochody. Ale znowu trzeba je gwałtownie rozszerzyć i na to dziś trzeba środków. Dużo potrzeba nam zrobić, ale trzeba do tego wzbudzić wzajemne zaufanie. (Oklaski).

Dalsze przemowy.

R. m. Krzetuski wskazuje na zalety budżetu, t. j. jego elastyczność i jasność; nie ma w nim ukrytych operacyj kredytowych, ani niedoborów. Wspomniawszy o polityce inwestycyjnej, prowadzonej zdaniem mowcy celowo, domaga się wypracowania ustawy kanałowej, któraby ustanawiała połączenie kanałów publicznych z domami prywatnymi. Rozpatrując stronę wydatków, wskazuje mowca na to, że strona zarobkowania gminy jest o wiele silniejszą, niż obciążenie. Wywody swe kończy wyrazami zaufania dla zarządu miasta za gospodarkę finansową. (Oklaski).

R. m. Epstein poruszył konieczność rozpoczęcia akcyi przemysłowej ze strony gminy. Cegielnia miejska mogłaby przynieść co najmniej 100.000 K czystego dochodu. Należałoby także założyć piekarnię miejską, która snadnie regulować mogłaby ceny pieczywa. Trzecim projektem byłoby założenie browaru miejskiego przy parku ludowym; taki „mały Prater“ dla ludności byłby rzeczą pożądaną, dla gminy zaś przynoszącą należyte dochody.

Mowa r. m. Wasunga.

R. m. Wasung nawiązał do przemówień prof. Rosenblatta i prof. Nowaka. Szkoła gospodarstwa domowego, to pierwszy krok na polu zakładania szkół kobiecych, za którym muszą pójść dalsze. Szkolnictwo kobiece jest tak zaniedbywane przez rząd i kraj, więc gmina musi tę lukę wypełnić. (Oklaski). Przedewszystkiem musi się dążyć do założenia szkoły przemysłowej żeńskiej, aby ten zgubny prąd, jaki powstał w ostatnich czasach wśród kobiet, to dążenie do łapania posad biurowych, zmienić. Tak jak chłopcy, dziewczęta wolą dziś ślęczeć za marne pieniądze w biurze, niż pracować w przemyśle lub handlu. To musi się zmienić przez założenie szkoły, którąby kształciła kobiety na samodzielne pracownice. (Głosy: Bardzo słusznie!) Posiadamy również w mieście dzięki ś. p. Baranieckiemu zakład wyższy naukowy dla dziewcząt. Zakład ten powstał wtedy jeszcze, kiedy kobiety wstępu do uniwersytetu nie miały; dziś on nie całkiem swemu zadaniu odpowiada i domaga się reformy. (Głosy: Słusznie!) Dla tych wszystkich szkół musimy wybudować gmach osobny, gdyż już dziś płacimy do 20000 K czynszu rocznie. Taki instytut miejski dla kobiet będzie mógł godnie nosić imię niezapomnianego Baranieckiego i będzie dowodnym pomnikiem, że sprawę wychowania kobiet doceniamy. (Oklaski).

Co do przemówienia prof. Rosenblatta, to widać było z niego ten prąd ożywczy, jaki powiał z opozycyi w Radzie. Już dziś wzywa się wszystkie te komisye do żywszej działalności, o które nam najwięcej chodzi. Mówiono tu dużo o błogiej działalności Rady w ubiegłem trzechleciu. Tak! zrobiliśmy na różnych polach gospodarki miejskiej dość dużo, ale dla ludności ubogiej, dla zwalczenia drożyzny w rozmaitych jej formach — prawie nic! (Oklaski). Drożyzna mieszkań gnębi nas. Radca Peroś przedstawił tu śliczne horyzonty, które oby się ziściły, w ubiegłych latach jednak subkomitet mieszkaniowy miał jedno posiedzenie, komisya mieszkaniowa dwa. Gdyśmy przed laty paru kupowali grunta pofortyfikacyjne, ludność widziała w nich ten środek, który zaradzi złemu. Dziś pokazuje się, że grunta te na tanie mieszkania będą za drogie, ludność czekała lat kilka, aby dowiedzieć się, że musi czekać dalej. A ponieważ nie dawaliśmy żadnych sprawozdań z komisyi, powstały legendy o tych gruntach i ten atut w rękach naszych, zmieni się na klątwę i zarzuty przeciwko nam! (Oklaski).

Kupiliśmy gruntów za 2,500.000 K, z nich jednak żadnego nie można oddać dziś na tanie mieszkania, bo część ich jest za drogą, a druga leży w rejonie fortecznym. Dlatego też starajmy się znieść go jak najprędzej, aby grunta w Dębnikach otworzyć dla budowy tanich mieszkań.

Komisya aprowizacyjna zajmowała się targami na Kleparzu itd., drożyźnie nic nie ulżyła. Miasto drożyzny nie usunie, ale pomódz biedzie ludności może. W kwestyi mięsnej nie zrobiliśmy nic, bo przywóz mięsa argentyńskiego to jest demonstracya, ale nie pomoc stała. Ponieważ założenie jatek miejskich przedstawia bardzo wielkie, prawie nieprzezwyciężone trudności, trzeba przynajmniej ułatwić jego dowóz do miasta tak, aby nie trzeba było każdą posyłkę nosić do Grzegórzek.

Dlatego też stawia mowca rezolucyę, by magistrat poczynił zarządzenia co do ułatwienia dowozu mięsa bitego do miasta i zdał z tego sprawozdanie Radzie po feryach. (Oklaski!) — Myśl, którą mowca poruszył w komisyi aprowizacyjnej, a mianowicie założenie mleczarni miejskiej, gdzieś ugrzęzła. A tymczasem dobrego mleka w mieście nawet za drogie pieniądze dostać nie można, a sprzedawanie go na placach i w sklepikach urąga wszelkim przepisom hygieny i sprowadza choroby zakaźne. — Miasto powinno dla kupców i stowarzyszeń konsumentów wybudować składy na artykuły żywności, jak ziemniaki, owoce itd., to umożliwi sprowadzanie tych artykułów po tanich cenach i rozsprzedawanie ich naszym członkom (Oklaski). Mowca przedkłada odpowiednią rezolucyę, poczem mówił tak dalej:

Wykazałem, że na tych wszystkich polach mało się zrobiło. Szanownych panów z klubu mieszczańskiego ja bardzo dobrze rozumiem, że do tych rzeczy nie bardzo się kwapią, bo dopóki buduje się 18 mieszkań dla służby miejskiej, to każdy członek Rady pójdzie na ich otwarcie chętnie. Gdyby jednak Rada przyczyniła się do budowy kilkuset mieszkań i czynsze mieszkań się obniżyły, coby powiedzieli wasi wyborcy z większych i małych realności. — Gdy pójdzie o mięso, to będą się sprzeciwiać rzeźnicy, gdy pójdzie o mleczarnię, sklepikarze i t. d. Panowie nie możecie pójść w tych kierunkach bardzo daleko i hamujecie tę akcyę, o ile możecie. My jednak musimy do tego dążyć, bo my jesteśmy biedni i nasi wyborcy również biedni. (Oklaski). Przez te trzy lata pomimo naszych najszczerszych chęci nie mogliśmy nic zrobić, a ludność panom nie dziwiła się, tylko winiła nas. Dzisiaj jest inaczej. Będziecie chcieli coś robić dla zwalczenia drożyzny, to my z wami pójdziemy zawsze, nie będziecie chcieli działać, to my wam to wytkniemy i odpowiedzialność spadnie na panów. (Żywe oklaski).

Mowa r. m. Maciołowskiego.

R. m. Maciołowski wskazuje na nadchodzące dziesięciolecie swojej pierwszej interpelacyi co do odnowienia kościółka św. Idziego, poczem dalsze wywody poświęca sprawom szkolnym. Niektóre szkoły są źle umieszczone i miasto odrabiać musi długoletnie w tym kierunku zaniedbania. Dotyczy to szkoły im. króla Jagiełły na placu św. Ducha, szkoły św. Salomei w budynku po Estreicherach, szkoły św. Szczepana przy ul. Rajskiej, szkoły im. Konarskiego przy ul. Bernardyńskiej, szkoły nad Maślakówce. Co do szkół w gminach podmiejskich należy się starać o rychłe ich rozszerzenie. Wielki Kraków liczy dziś w 40 szkołach ludowych publicznych około 16.000 młodzieży, i trzeba głośno powiedzieć, że o należytą opiekę na fizycznem wyrobieniem tej młodzieży nikt się nie troszczy. Szkoły buduje się bez sali gimnastycznej, bez letniego boiska, bez miejsca do zabaw.

Mowca przypomina swój wniosek, zgłoszony w r. 1906 o zwołanie ankiety, któraby wypracowała program organizacyi ćwiczeń fizycznych szkolnych, przypomina, że Rada miejska wybrała delegacyę do spraw parku dra Jordana i na członka powołała mowcę. Atoli przez 4 lata delegacya ta ani razu się nie zebrała i sprawy parku dra Jordana z wielką szkodą dla sprawy w zupełnym znajdują się zastoju, chociaż uporządkowanie, rozszerzenie parku i organizacya ćwiczeń w parku stoi w ścisłym związku ze sprawą fizycznego wychowania młodzieży szkół ludowych miejskich. Po utworzeniu Wielkiego Krakowa i zwiększenia się liczby szkół z 28 do 41, park Jordana nie wystarczy i trzeba stworzyć nowe miejsca gier i zabaw. Trzeba także place czy ogrody rozmieścić w różnych dzielnicach rozległego terytoryum miasta, aby je uprzystępnić dla młodzieży.

Mowca ponawia swój wniosek o zwołanie ankiety dla wypracowania organizacyi ćwiczeń fizycznych, poczem omawia nie załatwioną obsadę lekarzy szkolnych, sprawę pracy ręcznej dla uczniów i warsztatów szkolnych. Warsztat, założony przez ś. p. Jordana, znajduje się w nieodpowiednim budynku, nieprzystępnym, brudnym, zimnym i wystawionym na wyziewy z dwóch kanałów! Nim się przystąpi do budowy odpowiedniego budynku, możeby się udało rozszerzyć warsztat szkolny przez umieszczenie w budynku, który opróżni się po przeniesieniu zarządu wodociągowego do nowego gmachu.

Jest to tylko rzucona myśl. W każdym jednak razie należy już teraz przystąpić do rozpatrzenia sprawy i obmyślenia skutecznych środków rozwoju warsztatu szkolnego i pozyskania funduszów. Dlatego pozwala sobie mowca zgłosić wniosek: „Rada miasta poleca sekcyi szkolnej, aby zbadała sprawę warsztatów szkolnych dla uczniów szkół średnich i co rychlej przedstawiła wnioski, zmierzające do stworzenia dla nich warunków trwałego rozwoju.“ (Żywe oklaski).

Inne przemowy.

R. m. Muranyi oświadcza, że jest przekonany, iż gminy podmiejskie nie spodziewają się doraźnej zmiany na lepsze; może to mieć miejsce tylko kolejno, zgodnie z finansami miasta.

R. m Heuman omówił szczegółowo bilans preliminarza i wskazał, że wykazuje on nie nadwyżkę, lecz raczej niedobór, pokryty podwyższonemi podatkami pośredniemi. Za to jednak ludności nie dajemy nic; nie łagodzimy drożyzny artykułów żywności i mieszkań, nie ułatwiamy zarobkowania. Powinniśmy w tym kierunku rozpocząć akcyę celową i dobrze obmyślaną. Mowca domaga się, aby magistrat zestawił inwentarz majątku gminnego, który przy każdym budżecie uwidocznić będzie mógł nasz właściwy stan posiadania. (Oklaski.)

Wiceprezydent Sare zaznaczył, że sprzedaż parcel z gruntów pofortecznych nie zapobiegnie drożyźnie mieszkań, w każdym jednak razie podaż wolnych mieszkań jest teraz większa i może sprowadzić zniżkę czynszów. Na gruntach pofortecznych mogłyby powstać mieszkania i warsztaty rękodzielnicze. Dalej wypowiadział wiceprezydent kilka uwag o rozszerzeniu komunikacyi, w pierwszym rzędzie tramwaju. Mowca polemizuje z wywodami r. Maciołowskiego co do umieszczenia szkół i wskazuje na szereg

świeżo wybudowanych gmachów szkolnych. — (Oklaski).

Mowcy generalni.

Na wniosek r. m. Pająka uchwalono zamknąć dyskusyę i wybrać mowców generalnych.

Do głosu zapisani są „przeciw" r. m. Nowak, Gertler, Ignacy Landau i Dąbrowski, a „za" ks. Caputa.

Mowcą generalnym pierwszej grupy został wybrany dr Gertler.

Pierwszy przemówił ks. Caputa, który zaznaczył, że oba kluby, dotąd w Radzie rządzące, spowiadają się obecnie głośno i dlatego niema potrzeby udzielać im rozgrzeszenia (Wesołość). Mowca podniósł konieczność utworzenia parku ludowego, omówił sprawy ubogich, dla których dotąd nie utworzono w Krakowie domu pracy, wskazał na konieczność obrony przed lichwą mieszkaniową. Jeżeli inteligencya może się bronić, to czynić tego nie mogą biedacy i w ich obronie Rada miejska powinna stanąć. Poruszywszy kilka kwestyj z dziedziny szkolnictwa, zaznaczył jednak mowca, że oświata nie niesie jeszcze moralności. Dlatego prócz szkół trzeba jeszcze myśleć o budowie kościołów.

Na tem prezydent o godz. 10 wieczorem odroczył obrady do dnia dzisiejszego.

Budowa kanałów.

(Telefonem.)

Nowela do ustawy z roku 1901. — Kanał wewnętrzny galicyjski będzie w krótkim czasie wybudowany. — Kto będzie budował ten kanał? — Rekompensaty dla innych krajów. — Kapitał francuski a kanał galicyjski.

Wiedeń, 14 lipca.

„N. Fr. Presse" donosi, że bar. Gautsch w czasie konferencyi z prezydyum Koła polskiego przedłoży projekt noweli do ustawy o budowie dróg wodnych z r. 1901. Projekt ten zawierać będzie bardzo znaczne zmiany. Nowela ta ma na celu wybudowanie kanału wewnętrzno-galicyjskiego i rekompensaty dla innych krajów. Przez wydanie tej noweli ustawa o budowie dróg wodnych z r. 1901 nie zostaje wcale zniesioną. Formalnie budowa kanału Dunaj-Odra-Wisła nie jest zaniechana, chociaż wykonanie budowy tego kanału zostanie odroczone na bardzo daleką przyszłość, gdyż przedtem załatwione muszą być inne sprawy.

Nowela, proponowana przez bar. Gautscha preliminuje dla przeprowadzenia zawartego w niej programu koszta w wysokości 260 milionów koron. W pierwszej linii ma być wybudowany kanał wewnętrzno-galicyjski od Krakowa do Oświęcimia, gdyż wybudowanie dalszych kanałów galicyjskich, jakoteż regulacye rzek zależeć będą od dalszych rokowań i dochodzeń. Projekt kanału wewnętrzno-galicyjskiego, który jest jednem z głównych żądań Galicyi, ma być niezadługo urzeczywistniony. Dla budowy kanałów w Galicyi ma być utworzone osobne biuro, celem przeprowadzenia studyów. Koszta utworzenia tego biura będą wstawione w budżet. Przy tem będzie musiała zapaść decyzya, czy wybudowanie kanału wewnętrzno-galicyjskiego przeprowadzi państwo, to znaczy, czy koszta budowy tego kanała pokryte będą przez państwo w drodze operacyj kredytowych, czy też przedsiębiorstwo prywatne z udziałem państwa i kraju.

Innym krajom przyznaje nowela rekompensaty za to, że budowa kanału Dunaj-Odra zostanie odroczoną. Rekompensaty te odnoszą się do regulacyi rzek i kanalizacyi za przyczynieniem się państwa do kosztów. Gmina miasta Wiednia oświadczyła, że tylko pod tym warunkiem mogłaby się zgodzić na wybudowanie kanału wewnętrzno-galicyjskiego, jeżeli w Dolnej Austryi przeprowadzona będzie odpowiednia regulacya rzek i budowa kanałów, a nadto budowa dwóch mostów na Dunaju.

Nowela przewiduje 20 milionów kosztów na regulacyę rzeki Morawy i inne budowy wodne, a 16½ miliona koron na budowę wspomnianych dwóch mostów na Dunaju. W Czechach regulacya, względnie kanalizacya Wełtawy i Łaby, ma być dalej prowadzoną, na co nowela preliminuje 50 milionów kosztów. — Na Morawach ma być przeprowadzoną regulacya rzeki Morawy, na Śląsku regulacya szeregu rzek.

„W. Allgemeine Zeitung" donosi, że już w roku 1910 kapitaliści francuscy interesowali się budową kanału galicyjskiego; Dr Battaglia konferował w tej sprawie z pewnem konsorcyum francuskiem. W związku z ponowną aktualnością sprawy kanałów, akcye cementowe we Francyi poszły w górę ze względu na zamierzoną regulacyę rzek i budowę kanałów. Przy silnej agitacyi polityków galicyjskich niewątpliwie większa część cementu, potrzebnego do budowy kanału, dostarczoną będzie przez fabryki krajowe, galicyjskie.

Program bar. Gautscha.

(Telefonem.)

Bar. Gautsch chce pracować tylko z parlamentem — Ustawy wojskowe odłożone do jesieni. — Dyskusya drohobycka w parlamencie. — Ustawa bankowa. — Fakultet włoski — Nowa akcya ugodowa bar. Gautscha — Najściślejsza objektywność. — Ustawa o ubezpieczeniu społecznem.

Wiedeń, 14 lipca.

Bar. Gautsch ukończył wczoraj konferencye z przywódcami stronnictw z wyjątkiem Koła polskiego, z którem będzie konferować dopiero po jego ukonstytuowaniu się. Wczoraj konferował z przywódcami socyalistów wszystkich narodowości i Związku niemiecko-narodowego. Uczestnicy dotychczasowych konferencyj zapewniają, że bar. Gautsch oświadczył, iż chce rządzić tylko z parlamentem i że ma nadzieję, iż drugi parlament ludowy spełni obowiązki, jakie go czekają. Co do czasu trwania sesyi letniej, to słychać, że bar. Gautsch odstąpił od zamiaru przeprowadzenia pierwszego czytania ustaw wojskowych w tej sesyi. Niewątpliwie wpłynęło na to jednomyślne oświadczenie wszystkich stronnictw, a nadto silna obstrukcya, jaka objawiła się w Sejmie węgierskim przeciw tym ustawom, tak, że załatwienia ich na Węgrzech nie można rychło oczekiwać.

Na konferencyi z przywódcami Związku oświadczył bar. Gautsch, że objął rządy nie dla zaspokojenia swoich ambitnych życzeń, lecz tylko dla spełnienia obowiązku. Co się tyczy prac nowego parlamentu, to baron Gautsch uznaje, że ukonstytuowanie się nowej Izby potrwa około 8 dni; pojmuje też, że dyskusya drohobycka zajmie nowej Izbie dość dużo czasu. W tej dyskusyi zabierze głos także rząd. — Bar. Gautsch chciałby jednak, aby najważniejsze zadania parlamentu były załatwione jeszcze w tej krótkiej sesyi letniej. Szczególny nacisk położył baron Gautsch na załatwienie ustawy bankowej.

Następnie oświadczył bar. Gautsch, że na pierwszem posiedzeniu Izby posłów wniesie projekt ustawy o utworzeniu fakultetu włoskiego.

Co się tyczy przedłożeń narodowo-politycznych dla Czech, to bar. Gautsch nie sądzi, aby było stosownem przedłożenia te ponownie wnosić, zanim rząd nie będzie miał pewności, że istnieje potrzebna dla nich większość. Bar. Gautsch ma jednak zamiar wdrożyć akcyę ugodową, chociaż o szczegółach dziś jeszcze mówić nie może.

Na zapytanie pos. Wolffa, czy zmiana rządu oznacza zmianę systemu, odpowiedział bar. Gautsch, że dla niego słowo system w tem znaczeniu wogóle nie istnieje, i że uważa najściślejszą objektywność za swój obowiązek.

Następnie zapewnił bar. Gautsch, że chociaż ma zamiar rozszerzyć większość pracy w Izbie posłów, to zawsze będzie jego życzeniem, aby Związek niemiecko-narodowy, największa partya w Izbie, był integralną częścią tej większości. Wkońcu dodał bar. Gautsch, że jego zdaniem, koalicyi czysto personalnej nie uważa za stosowną formę rządu.

Przywódcy Związku przedstawili mu następnie szereg życzeń. W ciągu dyskusyi oświadczył bar. Gautsch, że ma zamiar wkrótce wnieść ustawę o ubezpieczeniu społecznem.

Ze stronnictw parlamentarnych.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Socyaliści polscy.

Wiedeń. Wczoraj ukonstytuowała się grupa polskich socyalnych-demokratów. Przewodniczącym wybrano pos. Daszyńskiego, zastępcą pos. Diamanda, sekretarzem pos. Moraczewskiego.

Moskalofile w klubie czeskim.

Praga. „Czeskie Słowo" donosi, że obaj moskalofilscy posłowie z Galicyi: Markow i Kuryłowicz przystąpili do grupy czeskich radykałów.

Przeciw ustawom wojskowym.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Budapeszt. W Sejmie referent Solimocsy polecał w dłuższej mowie do przyjęcia ustawę wojskową. Mowę jego przerywała opozycya często ironicznemi okrzykami: Hoch! — Następnie Benedek z partyi Justha domagał się dosłownego odczytania wszystkich petycyj, wniesionych przeciw ustawie wojskowej. Prezydent oświadczył, że zgadza się na to i zarządzi odczytanie tych petycyj. Potem w dłuższej mowie Toth z partyi Kossutha zwalczał ustawę wojskową. — Na tem posiedzenie zamknięto.

Ograniczenie liczby świąt.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. W „N. Fr. Presse" oświadcza pewien wysoki funkcyonaryusz kościelny, że „motu proprio" papieskie, dotyczące zniesienia pewnych świąt, o którem dotąd oficyalnie władze kościelne nie mają wiadomości, nie będzie w Austryi wcześniej wprowadzone, dopóki w tej sprawie biskupi nie zabiorą głosu, albowiem koniecznem jest uwzględnienie stosunków lokalnych. W Austryi zresztą niektóre święta są ustawowo ustanowione.

Monachium. Organ centrum „Bayrischer Courier" oświadcza, że prawdopodobnie zarządzenie papieża w sprawie świąt będzie miało ważność tylko dla niektórych krajów. W katolickich częściach Niemiec z wielkim bólem przyjętoby zniesienie niektórych świąt.

Koniec afery Maimona.

(Tel. „N. Reformy").

Paryż. Sąd skazał eléwa konsularnego Roueta za szpiegostwo i kradzież dokumentów dyplomatycznych na 3 lata więzienia i zatwierdził wyrok na Maimona, skazujący go na 2 lata więzienia.

Z różnych stron.

(Telegr. „N. Reformy").

Z Bułgaryi. — Kara na zdrajców. — Sprawa Maroka.

Sofia. Prezydent Wielkiego Sobrania otrzymał listy z pogróżkami, ostrzegające jego i ministrów przed przyjęciem art. 17 konstytucyi w sprawie zawierania tajnych traktatów oraz artykułów w sprawie czynności sądów wojennych podczas pokoju.

Salonika. Koło Morichowy znaleziono tułowia 2 Bułgarów, na których leżały kartki z napisem: „Taka nagroda czeka tych, co zdradzają miejsce pobytu band".

Paryż. „Matin" donosi, że rokowania niemiecko-francuskie w sprawie Maroka, które prowadzone są równocześnie w Berlinie i Paryżu, weszły w stadyum aktualne i z pewnością doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Berlin. Biuro Wolffa donosi, że kanonierka „Pantera" obecnie wróci z Teneryfy do Niemiec. W jej miejsce obejmie służbę pocztową okręt „Eber", który ma także zastępować w Agadirze okręt „Berlin", gdy ten będzie się udawał celem zabrania węgla do innych portów.

Klęska powodzi.

(Telefonem.)

Lwów. Część wsi Załucze, leżącej po obu brzegach Czeremoszu, została wskutek wylewu tej rzeki zupełnie zniszczoną. Budynki i domy, znajdujące się w tej części wsi, są niemożliwe do użytku, z powodu czego około 100 rodzin pozostało bez dachu. Powódź zburzyła też i uniosła z prądem wiele domów.

Z Kut donoszą, że okoliczne urodzajne pola **zostały na przestrzeni kilku tysięcy morgów zmienione w szutrowiska.** — Wszystkie drogi wzdłuż Czeremoszu i jego dopływów i mosty na nich położone zniszczone, co przerwało wszelką komunikacyę.

„Rokosz" podolskiej szlachty.

(Telefonem.)

Lwów. W „Gazecie Narodowej" wyjaśnia prof. Starzyński sprawę onegdajszych narad grupy Podolaków autonomistów. Posiedzenie zwołał on na życzenie wielu posłów sejmowych, należących do tej grupy, a to celem omówienia obecnej sytuacyi i zastanowienia się, jakie wskazania daje ona na przyszłość. Na posiedzenie to zaprosił jako gości, jak to już nieraz uczynił, kilku posłów, nie należących do żadnego stronnictwa; między innymi bezpartyjnego prezesa Rady Narodowej, p. Cieńskiego i wszystkich członków centrum, stojącego pod przewodnictwem Kozłowskiego. Posłowie ci wzięli udział w obradach, jako znający stosunki we wschodniej stronie kraju, jednak nie dokonali żadnej zmiany w ugrupowaniu się posłów w Sejmie. Wszelkie zatem wnioski, wysnuwane w dziennikach, są mylne i bezpodstawne. Mylnemi są również wiadomości, jakoby pp. Cieński i Kozłowski należeli do komitetu organizacyjnego. Uproszono ich bowiem tylko, aby w imieniu swoich grup udzielali komitetowi informacyj. Ze względu na dalsze wiadomości dzienników, zaznacza prof. Starzyński, że z posłów narodowo-demokratycznych nie był nikt na to zebranie zaproszony.

Echa morderstwa w Mysłowicach.

(Tel. „N. Reformy".)

Bytom. Jak swojego czasu doniesiono, został naczelnik banku w Mysłowicach zastrzelony, a z kasy zrabowano 9000 marek. Teraz ujęto sprawców tej zbrodni. Jednego z nich, Sucholewskiego, wyśledzono jeszcze w marcu w Ameryce, drugi Garbczuk albo Krüger znajdował się w Bytomiu, trzeci Radow znajdował się w Krasnojarsku. Radow, władający kilku językami, dopuścił się także w Krasnojarsku dwóch morderstw. Jest on anarchistą; przebywał jakiś czas w Ameryce, gdzie brał udział w rabunkach kolejowych.

Afera szpiegowska w Przemyślu.

Z Przemyśla telefonuje nam nasz korespondent:

W uzupełnieniu podanej wczoraj wiadomości o aresztowaniu tutaj Ireny Trembeckiej pod zarzutem szpiegostwa donoszę:

Irena Trembecka, młoda, 25 lat licząca, przystojna panna, trochę kokietka i łatwo dostępna, przybyła do Przemyśla przed dwoma tygodniami. Zamieszkała w hotelu „Victoria", gdzie podała, że jest studentką uniwersytetu zurychskiego, że pochodzi z Warszawy i jest córką inżyniera. Podała dalej, że jest nauczycielką prywatną i że z udzielania lekcyj ma zamiar się utrzymywać. W czasie swego krótkiego w Przemyślu pobytu poczyniła mnóstwo znajomości, głównie z oficerami i podoficerami artyleryi. Przyjmowała ich na czułem sam na sam naprzód w hotelu, a potem w prywatnem mieszkaniu i wśród pieszczot starała się od nich wydobyć pewne tajemnice wojskowe. Zdradził ją pewien ogniomistrz od artyleryi, który doniósł swoim przełożonym władzom o jej tajnych schadzkach z oficerami. Wojskowość zrobiła doniesienie karne do policyi, która Trembecką we wtorek aresztowała.

Przy rewizyi znaleziono u niej w domu cały szereg map, planów, szkiców, odnoszących się do fortyfikacyi Przemyśla. Znaleziono również kilka aparatów fotograficznych, między niemi jeden niezmiernie kunsztowny, bo ukryty — w kapeluszu. Wobec tych oczywistych dowodów winy, odstawiono Trembecką do aresztów sądowych. — Śledztwo otoczone jest ścisłą tajemnicą. Słychać jednak, że stwierdzono już, iż Trembecka trudniła się szpiegostwem na rzecz Rosyi.

Kronika.

Kraków, piątek 14 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Bonawentury bwdk.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 48; zachód o godz. 7 m. 43; długość dnia godzin 15 min. 55.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Miłość cygańska".

Teatr ludowy w parku Krakowskim: „Polak z dolarami w Krakowie".

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Nowy profesor w uniwersytecie Jagiellońskim. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował chemika fabryki w Iwanowo-Woznoseńsku w Rosyi, dra Karola Dziewońskiego, zwyczajnym profesorem chemii w uniwersytecie Jagiellońskim.

Program obchodu grunwaldzkiego, urządzonego staraniem „Straży Polskiej" w dniu 16 b. m., jest następujący: Godzina 9: Nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, urządzone staraniem Rady miasta Krakowa. Podczas nabożeństwa wypowie kazanie patryotyczne O. Zygmunt Janicki, gwardyan OO. Reformatów. Godzina 10: Pochód na Wawel, gdzie delegacye złożą wieńce na sarkofagach Jadwigi i Jagiełły. Godzina 11: Uroczysty wiec publiczny na wzgórzu wawelskiem, obok t. zw. „Smoczej jamy". Porządek wiecu: a) Zagajenie — prezes Zarządu głównego „Straży Polskiej", radca Czesław Odrowąż Pieniążek; b) „Rzecz o Grunwaldzie" — dr Kazimierz Lubecki; c) „Zakończenie i postawienie rezolucyi" — przewodniczący komitetu prof. A. Balicki. Godzina pół do 8 (do 10 w nocy): Oświetlenie pomnika grunwaldzkiego na placu Matejki i pomnika Jagiełły i Jadwigi na plantacyach przy ul. Basztowej.

Proces dra Seinfelda. Jak w kołach prawniczych słychać, śledztwo przeciw tutejszemu adwokatowi drowi Hermanowi Seinfeldowi, prowadzone w kierunku oszustwa, sprzeniewierzenia i lekkomyślnej krydy, zostało już ukończone, akta zaś odstąpione prokuratoryi, która w najbliższym czasie wygotuje akt oskarżenia. Podobno passywa dochodzą do 1,100.000 K, aktywa nie dochodzą miliona koron. Dr Seinfeld zestawił sądowi stan swego majątku w ten sposób, że aktywa przewyższają stan bierny. Rozprawa odbędzie się w jesieni.

Tragiczny zgon. Przedwczoraj w południe zmarł w Krakowie tragiczną śmiercią ś. p. Jerzy Peterseim, 19-letni syn znanego przemysłowca krakowskiego, znany sportowiec. Przed kilku dniami czyścił ś. p. Peterseim automobil, mając rękę skutkiem lekkiego skaleczenia obandażowaną. Przy wulkanizowaniu motoru iskra elektryczna padła przypadkiem na przepojony benzyną bandaż, który wskutek tego się zapalił. Ś. p. Peterseim, chcąc zerwać płonący bandaż, przewrócił nieostrożnym ruchem stojącą obok flaszkę z benzyną, której część wylała się na jego ubranie, tak, że w jednej chwili ogarnęły go płomienie. Ratując się, wbiegł ś. p. Peterseim z podwórza do fabryki, gdzie znajdowali się robotnicy, i zrzucił z siebie palącą się bluzę. Ogień jednak dostał się już do koszuli. Kiedy robotnicy nadbiegli i ogień stłumili, zdzierając zeń całe palące się ubranie, ś. p. Peterseim był już w straszliwy sposób poparzony. Mimo troskliwej opieki lekarskiej, nie zdołano uratować mu życia.

Pogrzeb ś. p. Jerzego Peterseima odbędzie się dzisiaj o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Szkolnej na Grzegórzkach na cmentarz krakowski.

Katastrofa w cegielni. Z Nowego Sącza donoszą: W poniedziałek zawalił się komin cegielni p. Krajewskiego w Brzezinach pod Nowym Sączem. Wskutek runięcia komina zawalił się piec fabryczny, wiązania dachowe i szopy. W gruzach zginął kilkunastoletni chłopiec, do niedawna student gimnazyalny, Wargang. Zwłok jego dotąd nie odnaleziono. Ponadto kilku robotników jest ciężko rannych. Przyczyną katastrofy było to, że robotnicy podkopali komin, celem poczynienia naprawek. Podczas tej roboty komin runął.

Z lwowskiej Rady miejskiej. Ze Lwowa telefonują: Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zaprzysiężono drugiego wiceprezydenta dra Leonarda Stahla. Wybór trzeciego wiceprezydenta, który miał się odbyć wczoraj, odroczono do 15 października. — Na tajnem posiedzeniu zamianowano starszych radców magistratu dra Ksawerego Fiszera i Bolesława Ostrowskiego zastępcami dyrektora magistratu.

Ofiara gór. Z Wiednia telegrafują: Urzędnika Karola Stenauera, który przedsięwziął był wycieczkę na Reichenstein, znaleziono wczoraj trupem.

Zmarli:

Wilhelm Fürch, majster kominiarski, przeżywszy lat 75, zmarł w Krakowie 13 b. m.

Telegramy

z dnia 14 lipca.

Wiedeń. B. prezydent Izby dr Pattai otrzymał godność tajnego radcy.

Budapeszt. Prezydent gabinetu udaje się do Keczkemetu dla zwiedzenia szkód. Towarzyszyć mu będzie wielu członków partyi pracy.

Nowy okręt wojenny austryacki.

Tryest. Okręt wojenny „Zriny" opuścił warsztaty Stabilimento Tecnico i udał się do Poli, gdzie się odbędzie zjazd próbny.

Cholera w Tryeście.

Tryest. Departament sanitarny donosi, że osoby, które się zetknęły ze zmarłym na cholerę zegarmistrzem Chicchio, znajdują się w szpitalu izolowane i są zupełnie zdrowe. 3 już wypuszczono na wolność, inne zostaną do soboty.

Z lotnictwa.

Tryest. Wkrótce odbędzie się wyścig aeroplanów na przestrzeni Tryest-Wenecya. W obu miastach zawiązały się komitety dla wyznaczenia nagród.

Wiedeń. Por. Bier zamierza urządzić wzlot na aeroplanie ponad morzem z Rjeki do Abazyi.

Upały w Ameryce.

Nowy Jork. Upały trwają dalej. Wczoraj zginęło tu 28 osób z powodu udaru słonecznego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

✝

Jerzy Peterseim

abituryent gimnazyalny, syn Rudolfa i Heleny Peterseimów,

przeżywszy lat 18, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 12 lipca 1911 r. w Krakowie.

W ciężkim smutku pogrążeni rodzice i brat zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek d. 14 b. m. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Szkolnej w Grzegórzkach wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę dnia 15 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski